ROK IX POZNAŃ 1 CZERWCA 1934 R. NR. 6.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

REDAKTOR ODPOWIEDZ.: T. GACEK.

Na tle prac nad reformą ustroju szkolnictwa zawodowego.

PSYCHOTECHNICY BELGIJSCY O PORADNICTWIE ZAWODOWEM.

Na międzynarodowym kongresie szkolnictwa zawodowego w Brukseli w r. 1932 Belgijskie Stowarzyszenie psychotechników rozpatrywało w swych pracach zgłoszonych kwestję poradnictwa zawodowego z punktu widzenia praktycznego oraz wyraziło nadzieję, że przyczyni się choć w części w ten sposób do ustalenia terminologji, w której panuje taki zamęt. Psychotechnicy mają zaufanie do naukowej wartości i skuteczności metod psychotechnicznych. Sformułowali jedynie najgłówniejsze zastrzeżenia przeciw jednostronnemu i powierzchownemu stosowaniu poradnictwa zawodowego. Nie zaprzeczając wartości wyników poradnictwa zawodowego, pragną tylko zwrócić uwagę na wyniki badań psychologicznych i psychotechnicznych, które nie przemawiają na korzyść poradnictwa.

Jakkolwiek metody poradnictwa i psychotechniki różnią się zasadniczo pod względem celów, podstaw i środków technicznych, to jednakże obie te młode nauki porównywać będą osiągnięte wyniki i ze swoich badań wyciągać odpowiednie wnioski.

Odnośnie do problemu poradnictwa zawodowego szkoła powszechna może być tylko terenem, dostarczającym informacyj psycho-fizjologicznych i zawodowych, które są dla właściwej orjentacji zawodowej dopiero informacjami przedwstępnemi.

Belgijskie Stowarzyszenie psychotechników jest w zupełnej zgodzie z teorjami biologicznemi, twierdząc, że zapłodnione jajko zawiera w chwili swego powstanina wszystkie możliwości przyszłej istoty (przyszłego jestestwa).

Społeczeństwo, rodzina i szkoła są tylko czynnikami, które popierają, a niestety często wstrzymują rozwój przymiotów, tkwiących w zarodku.

Zbytecznem jest rozgraniczać rolę szkoły i lekarza w kwestji, dotyczącej poradnictwa zawodowego. Psychologja doświadczalna rozporządza tak licznemi środkami badania psy-

chiki dziecięcej, że niezbyt nawet wykwalifikowany pod tym względem wychowawca może dostarczyć bardzo ważnych danych. Należałoby dążyć do ustawowego unormowania sprawy specjalistów w szkołach powszechnych, którzyby kontrolowali i uzupełniali orzeczenia nauczycieli.

Doradca poradnictwa zawodowego nie będzie mógł wówczas patrzeć na psychologję jednostki tylko pod kątem jakiejś mozaiki wyższych i niższych własności i określonych zdolności.

Obowiązkiem jego będzie nietylko dojść do zupełnej syntezy danej osoby, ale będzie on musiał także uzgodnić te dane z wynikami badań zawodowych, które mogą być przeprowadzone tylko metodami psychotechnicznemi, jeżeli dać mają gwarancję ścisłości naukowej.

Wszelkie badania psychologji dziecka i młodzieży ujawniły nieskończoną rozmaitość faz (stopni) rozwoju, przez które istota ludzka dochodzi do wieku dojrzałego.

Nie wahamy się zaznaczyć, że poradnictwo zawodowe stosowane najczęściej między 14 a 15 rokiem, nie może dać pewnych wyników. Dzieje się to o wiele za wcześnie. Olbrzymie różnice istnieją bowiem między zawodami, którym dzieci chciały się poświęcić, a temi, które wykonują.

Co więcej, znaczny procent jednostek wymyka się z pod kontroli poradnictwa zawodowego, lub też nie odpowiada ustalonym przepowiedniom (prognozie). Uważamy, że jest to sprawa, wymagająca wyjaśnienia oraz kolejnej i metodycznej kontroli.

Poradnictwu zawodowemu przypadać będzie zawsze rola zbierania możliwie najdokładniejszych danych, dotyczących osobowości kandydatów, którzy poddają się badaniom.

Trzeba zatem uciec się do, że tak powiemy, „przedwstępnego poradnictwa zawod.", i uważać je za systematyczne i stopniowo rozszerzające się badanie dziecka w ciągu jego lat szkolnych, które najlepiej się nadają do metodycznej obserwacji, mającej na celu śledzenie zdolności w miarę ich przejawiania się, badanie przemian tychże zdolności dokonujących się z czasem, — ustalanie stopnia ich wartości i rozpoznanie ich tendencyj; krótko mówiąc, trzeba w tej pracy eksperymentalnej wyczerpać wszelkie środki i sposoby, aby przekonać się o istnieniu i stopniu zdolności lub też o ewentualnym ich braku.

Poradnictwo zawodowe musi znać psycho-fizyczny ustrój dziecka, kończącego naukę elementarną, aby skierować je do rzemiosła lub zawodu, który najbardziej mu odpowiada; w tym celu musi być ono poprzedzone przedwstępnem badaniem, polegającem na czynieniu obserwacyj i doświadczeń w ciągu lat szkolnych.

Dane, osiągnięte z przedwstępnego badania i wyniki egzaminu orjentacyjnego, pozwolą na wnioskowanie z tego, co jest, o tem, co być może. Zdaje nam się, że jasno wykazaliśmy, iż postawienie tej diagnozy nie jest rzeczą łatwą i nie może być lekceważone. Wymaga ono dobrych obserwatorów i eksperymentatorów (lekarzy, nauczycieli, doradców zawodowych), ponieważ osiągnięte dane nie powinny być mylne.

Ciekawem będzie przyjrzeć się bliżej poradnictwu zawodowemu, aby oddzielić od niego wszystkie rozgałęzienia poradnictwa, ponieważ nie odnosi się ono tylko do szkolnictwa elementarnego. W tym celu ułożymy podług pewnego schematu jego związek z jednej strony z różnemi szkołami (ogólną, zawodową i przemysłową) — prócz zawodowej i przemysłowej mamy na myśli szkolnictwo zarówno przemysłowe i handlowe, jak i rolnicze i sztuki — a z drugiej strony z rzemiosłem, z przedsiębiorstwami w ogólności i z biurami pośrednictwa pracy.

Dla lepszego zrozumienia schematu określimy krótko różne cele, w sposób następujący:

— *Przedwstępne poradnictwo zawodowe*, stosowane w ciągu lat ogólnego kształcenia, ma na celu śledzenie rozwoju psychofizycznego każdego dziecka dla zdania z tego sprawozdania instytucjom poradnictwa zawodowego.

— *Poradnictwo zawodowe*, stosowane po ukończeniu nauki ogólnej, ma na celu poznanie rodzaju pracy (ręcznej, umysłowej, mieszanej), któraby najbardziej odpowiadała przeważającym psycho-fizjologicznym zdolnościom danej osoby i skierowanie wykształcenia zawodowego tejże osoby na właściwą drogę.

— *Przedwstępna selekcja zawodowa*, stosowana w ciągu nauki zawodowej, ma na celu skierowanie ucznia do specjalności takiej, której psycho-fizjologiczne wymagania odpowiadają jego przeważającym zdolnościom.

— *Selekcja zawodowa*, stosowana przed wstąpieniem do pracy, ma na celu wybór wykwalifikowanej jednostki, której zawodowe uzdolnienie najbardziej odpowiada wymaganiom danej pracy.

— *Selekcja — poradnictwo zawodowe*, stosowana przed wstąpieniem do pracy ma na celu wybór jednostki, która na podstawie swoich zdolności czy zdatności daje pewną gwarancję, że po krótkim okresie próby lub wprawy odpowie w zupełności wymaganiom danej pracy.

— *Powtórna selekcja zawodowa*, stosowana do jednostek, które nie odpowiadają wymaganiom swojej pracy, ma na celu skierowanie ich do innych stosowniejszych dla nich zajęć.

Z powyższego schematu poznajemy, że biuro czyli pracownia poradnictwa zawodowego jest to instytucja, kierująca jed-

nostki do rzemiosł i zawodów odpowiednio do ich zdatności, a pracownia psychotechniczna jest to instytucja, rozdzielająca jednostki do prac stosownie do ich zdolności.

Wnioski: Jak się zdaje, wykazaliśmy jasno, że poradnictwo zawodowe musi być rozważne w swoich wnioskach i że jeden jedyny egzamin poradnictwa zawodowego, przeprowadzony na końcu nauki szkolnej, jak się to dotychczas praktykuje, nie wystarcza bezwzględnie do postawienia lub sporządzenia stanowczej diagnozy zdolności, że właściwe poradnictwo powinno poprzedzać przedwstępne poradnictwo pozwalające na obserwowanie stanu dynamicznego stanu dziecka i robienie odpowiednich doświadczeń w okresie przed dojściem dziecka do dojrzałości, co wpływać będzie dodatnio na późniejsze orzeczenia doradcy zawodowego; wykazaliśmy również, że monografja rzemiosł i zawodów należałoby sporządzać według danych, osiągniętych na podstawie analizy pracy sposobami psychotechnicznemi.

Jakkolwiek rola lekarza w poradnictwie zawodowem nie jest pierwszorzędną, jest ona jednakże jedną z najważniejszych: od niego bowiem istotnie zależy należyte określenie danych fizjologicznych. Na podstawie orzeczenia lekarza zaleca się lub odradza wybór pewnych grup zawodowych, a niekiedy wstrzymuje się ucznia od rozpoczęcia nauki terminatorskiej, aby wpierw nabył sił fizycznych, potrzebnych do wykonywania wybranego rzemiosła.

Egzamin lekarski, zarazem fizyczny, fizjologiczny i uzupełniająco psychologiczny, dostarcza możliwie dokładnego materjału, na podstawie którego można ustalić dane biologiczne, celem porównania ich z wymaganiami objektywnemi każdego zawodu. Trzeba następnie umiejętnie dostosować zdolności do danej pracy i sumiennie wybrać zajęcie najbardziej odpowiednie, a tym sposobem sformułować racjonalną orjentację.

Przy egzaminie lekarskim, uwzględniającym choroby dziedziczne np. gruźlica, lekarz zwraca uwagę na funkcjonowanie układu krwionośnego i oddechowego, na stan systemu kostnostawowego, nerwowego i na narządy zmysłów: wzroku (bystrość wzroku, daltonizm) i słuchu.

Uzupełniwszy te dane materjałem antropometrycznym dla określenia siły i żywotności, będzie można z tem większą pewnością skierować młodzież do celu istotnie koszystnego i praktycznego.

Szkolna inspekcja lekarska jest instytucją najbardziej do tego powołaną, aby odnośnie do zdrowotnej wartości dziecka udzielić maximum informacyj potrzebnych dla dobrego poradnictwa zawodowego.

Istotnie śledzi ona uważnie w kolejnych egzaminach, odbywających się przynajmniej raz do roku, stan zdrowia uczniów; wskutek czego można obserwować postęp ich ogólnego rozwoju fizycznego i sporządzić sobie rodzaj wykazu statystycznego ich normalnego lub patologicznego stanu w formie książeczki dla każdego ucznia.

Książka sanitarna, ułożona dla szkół, winna być możliwie dobrze pomyślana. Po danych odnoszących się do chorób odziedziczonych i do badania lekarskiego przed przyjęciem do szkoły, powinna podawać różne uwagi co do chorób, przebytych w okresie nauki szkolnej: zestawia wyniki ogólnych i specjalnych badań całego organizmu, dostarczając w ten sposób mnóstwo dokładnych i pożytecznych wskazówek.

Na ostatniej kartce książeczki winno zapisywać się corocznie życzenia dziecka, opinję rodziców i radę Komitetu poradnictwa zawodowego danej szkoły.

W końcu należy nadmienić, że na podstawie tak ścisłego materjału będzie można z całą znajomością rzeczy ułożyć lekarską część kontrolnej karty, dodanej do świadectwa czeladniczego, a Komisja będzie mogła sformułować opinję należycie umatywowaną dla rozumnego poradnictwa zawodowego i dla większej korzyści społecznej.

ROLA LEKARZA PRZY WYBORZE RZEMIOSŁA W NIEMCZECH.

Urzędowa organizacja poradnictwa zawodowego w Niemczech przyznaje coraz większe znaczenie współpracy lekarza w chwili wyboru rzemiosła.

Już dawniej odbywały się lekarskie badania zdatności, przeprowadzane przez zaufanych lekarzy (na kolejach, w towarzystwach ubezpieczeń na życie), przez lekarzy wojskowych, fabrycznych i t. d.; i to w interesie pracodawcy, który chciał się ustrzec przed stratami materjalnemi, często także w interesie jakiegoś zrzeszenia, np. towarzystwa kolejowego.

To poradnictwo zawodowe lekarskie rozpowszechniło się w znacznym stopniu od czasu wprowadzenia szkolnej opieki lekarskiej najpierw do szkół powszechnych, a następnie do szkół dokształcających. Współpraca lekarza szkolnego z instytucją poradnictwa zawodowego, datująca się w Niemczech mniejwięcej zgórą od trzydziestu lat, jest bezstronnem rozwiązaniem kwestji, które dąży do uzgodnienia interesów kandydata do rzemiosła z interesami danego zrzeszenia.

Ustawy z maja 1923 r. o poradnictwie zawodowem i kierowaniu terminatorów do zawodów wymagają aby przy wyborze rzemiosła uwzględniano fizyczne i umysłowe zdolności. Tak

więc poradnictwo zawodowe lekarskie zatwierdzone jest niejako prawnie i zasadniczo. Potrzeba poradnictwa zawodowego lekarskiego zresztą nie wymaga już dzisiaj usprawiedliwienia czy zatwierdzenia, ale obowiązki tego ostatniego należy dokładnie określić. Zadaniem lekarza poradnictwa zawodowego jest skierowanie mężczyzny i kobiety stosownie do ich zdrowia do zajęcia odpowiedniego. Rola lekarza w wyborze zawodu polega na udzielaniu rady a nie na decydowaniu. Rolę jego porównać można do roli rzeczoznawcy w sprawach sądowych. Tak jak rzeczoznawca, lekarz winien przedstawić techniczne dane, na podstawie których doradca zawodowy wyda swoje orzeczenie, ewent. radę. Z drugiej strony lekarz winien zająć się nauką niezdatnych do rzemiosła, czuwać nad tem, aby przy oddawaniu uczniów do terminu przestrzegano zasad higjenicznych; wogóle pracować nad pogłębieniem wiadomości z zakresu higjeny w poradnictwie zawodowem.

Celem ułatwienia wyboru rzemiosła lekarz winien urządzać dla uczniów i rodziców odczyty, w których wykaże, jak ważną rolę odgrywa zdrowie przy wyborze rzemiosła i kłaść nacisk na specjalne wymagania pewnych zawodów. Wykłady takie ożywić można odpowiedniemi pokazami, obrazami świetlnemi (przeźroczami), a uzupełnić broszurami.

Badanie lekarskie, przeprowadzone przez lekarza szkolnego na 2 do 3-ch miesięcy przed końcem nauki szkolnej, może być dla większości uczniów decydującem. Ważną rolę odgrywa przy tem karta (książeczka) lekarska, prowadzona przez cały okres nauki szkolnej ucznia, a zawierająca informacje co do jego środowiska z punktu widzenia gospodarczego, społecznego i zawodowego, oraz co do jego dziedzicznego obciążenia (chorób odziedziczonych), niemniej ważną jest i ta okoliczność, że lekarz od dłuższego czasu zna ucznia osobiście. Poza zwykłem badaniem lekarskiem można również ze stanu rozwoju ucznia i jego wyglądu zewnętrznego wnioskować o jego ogólnej kompleksji, co pozwala przewidywać, czy uczeń podoła wykonywaniu danego zawodu.

O wynikach badania lekarz sporządza sprawozdanie, które przesyła urzędowi poradnictwa zawodowego. Sprawozdanie to w zasadzie nie bierze pod uwagę wybranego rzemiosła. Zawiera ono krótką opinję o kompleksji, stanie rozwoju ucznia, dane dotyczące wzrostu, wagi a niekiedy takie wyniki doświadczeń dokonanych z pomocą siłomierza i oddechomierza. Prócz tego lekarz wymienia w swojem sprawozdaniu rzemiosła, niewskazane dla ucznia (rzemiosła wymagające wielkiego wysiłku fizycznego, siedzenia na jednem miejscu, rzemiosła uprawianego wśród kurzu, pyłu i t. d.), oraz orzeka, że kandydat nie jest

jeszcze zdatny, albo tylko warunkowo lub też całkiem zdatny do danego rzemiosła i jakie ewentualnie należy poczynić zarządzenia (kuracja, rekonwalescencja, badanie przez specjalistę i t. p.).

Dużo dyskutuje się nad ulepszeniem istniejących kwestjonarjuszów. Niektórzy utrzymują, że lekarz powinien trzymać się ściśle swego zakresu: t. j. postawić diagnozę i prognozę, nie wymieniając rzemiosła i zawodu, jakich uczeń powinien unikać. W takim razie sprawozdanie lekarza musiałoby być krótsze i należałoby zarówno lekarzowi jak i doradcy zawodowemu dać odpowiednie wskazówki. Postępy badania ustroju ludzkiego muszą zaprowadzić nas od negatywnego poradnictwa zawodowego do pozytywnego. Wybór rzemiosła i określenie typu ustroju kandydata są ściśle z sobą złączone.

Liczba lekarzy, przydzielonych do szkół dokształcających, znacznie wzrosła po wojnie, ale nie wystarcza jeszcze. Mają oni współpracować w wychowaniu dzieci, które są jeszcze niezdolne do wykonywania zawodu. Według danych statystycznych z r. 1926 z pośród 81.776 uczniów zbadanych po skończeniu szkoły elementarnej, 87% było zdolnych do wykonywania obranego rzemiosła, 8% było zdolnych do wykonywania zawodu innego niż wybrany przez nich, a 5% niezdolnych wogóle do żadnego rzemiosła. Dla tych ostatnich aktualną jest kwestja pobytu na wsi dla wzmocnienia, na kolonjach albo w domach prywatnych, a w poważniejszych wypadkach w sanatorjum. Dla dziewcząt wskazane są zajęcia gospodarskie lub zabiegi, wzmacniające siły fizyczne.

W razie zmiany w wyborze zawodu albo w razie zmiany zawodu potrzebną jest współpraca lekarza szkolnego. Lekarz szkoły dokształcającej ma obowiązek czuwania nad zdrowiem ucznia i pracownika. Winien on także badać wpływ rzemiosła na młody organizm tak, aby już od samego początku nauki terminatorskiej mógł się zorjenować, jakie szkody dane rzemiosło uczniowi wyrządzić może. Ta kontrola lekarza podczas nauki terminatorskiej jest jako kontynuowanie poradnictwa zawodowego lekarskiego niesłychanie ważną. Bardzo często od kontroli tej zależy ścisłość rady, udzielonej kandydatowi przez biuro poradnictwa zawodowego. Wyniki opieki lekarskiej i regularne badania uczniów szkół dokształcających mogą poradnictwu zawodowemu oddać wielkie przysługi. Opinja lekarza szkoły dokształcającej jest bardzo pożądaną w różnych trudniejszych wypadkach. Rady jego, przesyłane do biura poradnictwa zawodowego, zastępują konsultację lekarską, jeżeli biuro to nie ma własnego lekarza. Niekiedy znowu z inicjatywy biura poradnictwa zawodowego lub pewnych ugrupowań prywatnych porady

lekarskie odbywają się w urzędzie pracy. Korzyść tych porad polega na tem, że lekarz ma do dyspozycji wszystkie dane, zebrane poprzednio: opinję szkoły, lekarza szkolnego, psychologa szkolnego, wynik badania psycho-technicznego, oraz rady udzielane przez doradcę zawodowego, w którego obecności badanie się odbyło. W każdym razie współpraca pomiędzy lekarzami szkoły powszechnej, szkoły dokształcającej i lekarzami biura poradnictwa zawodowego, jak również współpraca tychże lekarzy z biurem poradnictwa zawodowego jest bardzo potrzebną; powinna też być ona zorganizowaną na zasadzie racjonalnego podziału pracy tak, aby dać mogła jak najlepsze wyniki dla tych, którzy rady szukają. Dla potwierdzenia lub pogłębienia postawionej przez siebie diagnozy lekarz instytucji poradnictwa zawodowego potrzebuje nieraz pomocy lekarzy specjalistów i lekarzy opieki społecznej.

Poradnictwo zawodowe lekarskie napotyka często na trudności natury zewnętrznej lub wewnętrznej, które ograniczają jego działalność. Trudności te wynikają zazwyczaj z niedostatecznej znajomości danego organizmu, a co za tem idzie z niemożności przewidzenia tego, co on znieść może i zbyt ograniczonej znajomości medycyny rzemiosła. To też w okresie szybkiego rozwoju dojrzałości płciowej i różnych jej faz trudnem jest bardzo, a często nawet niemożliwem wydanie przybliżonej choćby prognozy co do rozwoju danego osobnika, a jeszcze trudniej osądzić, czy powodem zmęczenia, wywołanego ciężką pracą fizyczną, jest właśnie okres rozwoju fizycznego, czy też istotne przepracowanie, które może stać się niebezpiecznem. Naogół należy być ostrożnym i nie przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia do pewnych braków lub niedomagań. Tak np. płaskość nogi tylko wtedy jest przeszkodą do zawodu ekspedjentki, jeżeli jest zbyt wyraźną, albo jeżeli powoduje komplikacje, którym niepodobna zapobiec. Wielkie znaczenie mają również higjeniczne warunki, w jakich praca się odbywa. Najważniejszym zaś czynnikiem, ważniejszym od jakiejkolwiek negatywnej wskazówki, jest zamiłowanie do danej pracy i przyjemność, jaką w niej znajdujemy.

Uznając całkowicie wolność w wyborze rzemiosła, dokonanym przez osobę zainteresowaną, jej rodzinę, wychowawcę i doradcę zawodowego, lekarz ze swej strony winien przyczynić się także do tego wyboru.

Zdanie jego, coprawda ograniczone, polega na tem, aby przed badaniami w instytucji poradnictwa zawodowego na początku ich i w ciągu tychże badań, oznaczył pracę pod względem fizjologicznym i patologicznym najbardziej dla danego osobnika odpowiednią.

Kongres międzynarodowy szkolnictwa zawodowego, odbyty we wrześniu 1931, wyraził życzenie, aby, ze względu na trudności, jakie poradnictwo zawodowe pozytywne przedstawia, praktykowano je tylko w wypadkach wyjątkowych, w większości zaś wypadków, aby stosowano poradnictwo zawodowe negatywne. Odmienne postępowanie byłoby zakwestjonowaniem słuszności życzenia Kongresu międzynarodowego. Słusznem jest twierdzenie p. Perret z Lyonu, że doświadczenie poucza, że co się tyczy poradnictwa zawodowego, nie należy żądać od lekarza, aby wskazał zawód, który należy wybrać albo nie wybrać, niech on raczej podda dziecko badaniu klinicznemu, a wynik tego badania stanowić będzie jeden z czynników oceny, który w połączeniu z innemi czynnikami umożliwi osobie, kierującej pracami poradnictwa zawodowego, uzgodnienie fizycznych i umysłowych cech dziecka, jego stanu społecznego, stopnia jego wykształcenia z wymaganiami i środkami zawodowemi danego terenu, gdzie może być umieszczony.

Twierdzenie to opiera się na następujących podstawach:

1. Lekarz nie jest obowiązany znać zdolności, potrzebne do licznych zawodów, z pośród których ma być dokonany wybór; nie potrzebuje znać psychologicznych i intelektualnych danych dostarczonych przez szkołę i może nie wiedzieć, w jakim stopniu położenie gospodarcze wpływa na rozdział uczniów między różne zawody.
2. W praktyce, jeżeli lekarz wskaże zawód i jeżeli zawodu tego dla innych powodów wybrać nie można, trzebaby zasięgać jego opinji, tak długo, dopóki opinję tę uzgodnić będzie można ze wszystkiemi innemi czynnikami oceny.
3. Niektórzy żądają od lekarza, aby orzekł, czy dziecko należy chronić od pewnych prac (w dusznem powietrzu, pełnem kurzu i t. p.) Jeżeli wskazówki te dodane być mają do wyników badania klinicznego, są one zbyteczne; przeciwnie jeżeli zastąpić one mają dane, osiągnięte przy badaniu klinicznem, są niedostateczne; nie można dzielić zawodów na kategorje wobec tego, że, do jakiejkolwiek kategorji wybrany zawód należy, nie można rozpatrywać wszystkich danych, które trzeba mieć na uwadze, aby dojść do ostatecznej decyzji.

* * *

Międzynarodowy kongres szkolnictwa zawodowego w 1932, rozumiejąc, że poradnictwo zawodowe ma na celu skierowanie dziecka, po wyjściu ze szkoły elementarnej, do zawodu, odpowiadającemu jego upodobaniom, jego głównym interesom, jego wiadomościom szkolnym i pozaszkolnym, wrodzonym i nabytym zdolnościom, zarówno fizycznym jak i moralnym, umysłowym

i artystycznym, fizjologicznym czy też społecznym, z uwzględnieniem oczywiście położenia rodziny jego i stanu na rynku pracy, uchwalił następujące wnioski:

1. poradnictwo zawodowe winno być przewodnikiem dziecka w wyborze zawodu; należy poradnictwo uzupełniać badaniem w czasie nauki zawodowej; nauka zawodowa powinna być tak zorganizowaną, aby uczeń mógł zorjentować się szybko w specjalności pokrewnej;
2. pod kierownictwem instytucyj poradnictwa zawodowego i za ich zgodą oraz organizacyj robotniczych należy urządzić w przemyśle ankietę w celu ujawnienia zalet stwierdzonych u najlepszych robotników specjalistów i zdolności, dzięki którym doszli do stopnia mistrzowskiego w swojem środowisku i zawodzie, a następnie zalety te i zdolności zestawić z wynikami badań przeprowadzonemi nad dziećmi przez tych, którzy osiągnęli już pewne wyniki w biurach poradnictwa zawodowego.
3. Ośrodki poradnictwa zawodowego winny sporządzać i trzymać na widoku wykazy statystyczne, na podstawie których możnaby zdawać sobie sprawę ze stanu rynku pracy.
4. Należy podjąć wszelkie starania, w tym kierunku, aby uczynić stopniowe przejście między szkołą a zawodem.
5. Kongres stwierdza, że doradca zawodowy najczęściej będzie musiał zrezygnować z pozytywnego poradnictwa, polegającego na oznaczeniu zawodu, który najlepiej odpowiada danej jednostce. W większości wypadków będzie musiał zadowolić się negatywnem poradnictwem, ograniczając się do odradzania młodzieży takich zawodów, którychby z powodu pewnych braków fizycznych czy też psychicznych korzystnie wykonywać nie mogła.

   Ponadto Międzynarodowy Kongres szkolnictwa zawodowego w Brukseli, zważywszy, że:

   o ile samej szkoły powszechnej nie można i nie należy obarczać poradnictwem zawodowem, to ona jedna może materjał do poradnictwa przygotować;

   szkoła powszechna występuje potem jako czynnik koniecznie potrzebny;

   obowiązek ten spada na wszystkie szkoły powszechne: męskie i żeńskie, miejskie i wiejskie;

   szkoła nie zbacza przez to ze swojej normalnej drogi, ale przeciwnie spełnia swe istotne zadanie, przygotowując do życia;

wyraża życzenie:

1. aby urzędownie zwracano uwagę nauczycieli na znaczenie poradnictwa zawodowego, na konieczność ich współpracy;

2. aby dokładne wskazówki, odpowiednia długość okresu nauki szkolnej, inspekcja lekarska, zaprowadzenie książki szkolnej zarazem lekarskiej i psychologicznej, racjonalne wyzyskanie zajęć szkolnych, zwłaszcza ręcznych umożliwiały szkole skuteczne przysposobienie dzieci do rozumnego wyboru zawodu;
3. aby wszyscy nauczyciele, począwszy od szkoły powszechnej byli przygotowani do pełnienia funkcyj współpracowników poradnictwa zawodowego, zwłaszcza aby posiadali dokładne informacje o stanie rynku pracy, tego ważnego czynnika w poradnictwie zawodowem;
4. aby organizacja poradnictwa pozwalała na rzeczywiste skuteczne korzystanie ze współpracy szkoły powszechnej i jej nauczycieli.

W tych warunkach doradca zawodowy powinien być nietylko doradcą, ale i wychowawcą, bo prawdę mówiąc, poradnictwo zawodowe jest rozstrzyganiem konfliktów między dzieckiem a doradcą, między dzieckiem a rodziną, między rodziną a doradcą, między rodziną a nauczycielem i t. d.

K. Jaroszewski.

Uwagi metodyczne dotyczące nauczania w mniejszych szkołach dokształcających zawodowych z klasami o różnych zawodach

Wskazówki metodyczne dotyczące doboru i opracowania przykładów z rachunków, kalkulacji i księgowości rzemieślniczej.

W niniejszym artykule pragnę słów kilka poświęcić nauczaniu rachunków w szkołach dokształcających zawodowych. Nauka rachunków, podobnie jak wszystkie inne przedmioty, powinna posiadać charakter nauki stosowanej i możliwie zespolonej z zawodem ucznia.

Biorąc pod uwagę małą liczbę godzin poświęconych na naukę rachunków w szkole dokształcającej, zasady konkretyzacji i praktyczności nabierają w nauczaniu szczególnej wagi.

Ten wybitnie praktyczny charakter nauce rachunków możemy nadać przez rozwiązywanie odpowiednio dobranych zadań, które nasuną potrzebę poruszenia zagadnień ściśle zespolonych z zawodem ucznia.

Nim przystąpię do wskazania choć w krótkim zarysie tematów, z których powinniśmy dobierać zadania, chciałbym przedtem zwrócić uwagę na właściwy rozdział godzin przeznaczonych na opracowanie poszczególnych zagadnień wchodzących w skład nauki rachunków.

Musimy sobie uprzytomnić, że do nauki rachunków włączona jest jeszcze w szkołach dokształcających część materjału geometrycznego, jak obliczenia pól figur płaskich i objętości brył geometrycznych, ponadto musimy jeszcze podać uczniom zasady rachunkowości (księgowości) rzemieślniczej, jak również zaznajomić ich z zasadami kalkulacji.

Proponowałbym, aby godziny przeznaczone na naukę rachunków w klasie I (3 godz.) przeznaczyć na powtórzenie, utrwalenie i rozszerzenie oraz dostosowanie tych wiadomości do potrzeb zawodowych ucznia, a nawet odpowiednio do tych potrzeb ich uzupełnienie. Mówię tu o wszelkich działaniach arytmetycznych i obliczeniach geometrycznych z wyjątkiem procentów.

W klasie II z dwóch przydzielonych godzin, jedną przeznaczyć na rozwiązywanie odpowiednich zadań z uwzględnieniem procentów. Drugą natomiast godzinę przeznaczyć na podanie zasadniczych wiadomości z rachunkowości (księgowości) rzemieślniczej.

W klasie III (1 godz.) całkowicie przeznaczyć na podanie zasad kolkulacji, a następnie rozwiązywać odpowiednio dobrane przykłady z uwzględnieniem zastosowania podanych uprzednio zasad.

DOBÓR (TEMATÓW) PRZYKŁADÓW.

Klasa I. Jak już wyżej wspomniałem, w nauczaniu powinniśmy dążyć do ścisłego zespolenia nauki rachunków z zawodem ucznia, przez co nadajemy nauce charakteru zawodowego.

Cel ten możemy osiągnąć, dobierając umiejętnie zadania — zagadnienia, które zaciekawiłyby ucznia, przeto zadania powinny być zaczerpnięte z dziedziny kalkulacji i wszelkich innych obliczeń warsztatowych i handlowych.

Uczeń rozwiązując szereg zadań, mających bezpośrednią styczność z obliczeniami kalkulacyjnemi, przystosowanemi do jego zawodu, poniekąd praktycznie, bo na przykładach, zapoznaje się z podstawami kalkulacji, t. j. z kolejnemi składnikami obliczeń kalkulacyjnych. W ostatnim roku nauki (kl. III) nauka kalkulacji będzie w dużym stopniu reasumpcją szeregu zadań już od początku nauki przez ucznia przerobionych.

Dlatego też głównym tematem, z którego powinniśmy dokonywać doboru zadań, winno być nauczenie ucznia umiejętności obliczenia kosztu materjału, potrzebnego do wykonania danego przedmiotu, stosownie do zawodu i zakresu produkcji warsztatu rzemieślniczego, przy jednoczesnem podaniu uczniowi obliczeń geometrycznych.

Pamiętać będziemy, ażeby liczby w dobieranych przykładach odpowiadały rzeczywistości, dlatego też niezbędną wprost

pomocą w nauczaniu będą cenniki na materjały, używane w poszczególnych zawodach.

Podajemy uczniowi przykład do rozwiązania, np. stolarz ma obliczyć koszt drzewa (desek), potrzebnego na płytę stołu, ślusarz koszt żelaza na wykonanie haka podanego wymiaru, kowal koszt żelaza (szyny) na okucie koła podanej wysokości i t. p. dla innych zawodów. Dając uczniowi cennik na te materjały, polecamy wyszukać ceny na jednostki, potem uczeń oblicza ilość potrzebnych jednostek i wreszcie koszt całości materjału. Posługując się tego rodzaju pomocą, nadajemy nauczaniu cechy praktyczności, a jednocześnie nauczymy ucznia umiejętności posługiwania się cennikiem w jego przyszłej samodzielnej pracy.

Pierwsze zadania proponowałbym dobrać tak, by można było powtórzyć jednostki długości i ciężaru, następnie objętości. Pozwoli nam to zarazem na powtórzenie 4-ch działań na liczbach całkowitych.

Wiemy przecież wszyscy, z jakiem przygotowaniem naukowem przychodzą do szkoły uczniowie-terminatorzy. W wielu wypadkach zmuszeni jesteśmy zacząć powtórzenie posiadanych przez nich już kiedyś wiadomości z rachunków od nauczania prawidłowego pisania cyfr. Te przykłady pozwolą nam właśnie na powtórzenie i tego działu.

Ważnym działem w nauce rachunków są również ćwiczenia pamięciowe w rachunkach. Ćwiczenia pamięciowe szczególnie dla uczniów o nastawieniu handlowem, jak kupcy, rzeźnicy, piekarze, fryzjerzy i t. p. są szczególnie ważne, dlatego proponowałbym w każdej lekcji poświęcić na nie kilka minut czasu. Przykłady do ćwiczeń pamięciowych powinny być koniecznie zaczerpnięte z życia warsztatowego uczniów i nie ograniczać się jedynie do powtórzenia tabliczki mnożenia i dzielenia, ale przykłady należałoby dobierać tak, by zachodziły w nich 4-ry działania.

Dalszy dobór przykładów powinien być taki, by umożliwił powtórzenie działu ułamków. W pierwszym rzędzie powinniśmy powtórzyć zamianę ułamków zwyczajnych na dziesiętne, a następnie 4-ry działania na ułamkach dziesiętnych. Należałoby położyć duży nacisk na nauczanie zamiany cali ang. na mm. To zagadnienie specjalnie chcę podkreślić z uwagi na to, że rzemieślnik mistrz jeszcze i dosyć często posługuje się przy pomiarach calami. Dla ucznia, który ma się posługiwać miarami dziesiętnemi, nauczenie zamiany cali na mm jest rzeczą b. ważną.

Dalsze zadania winno rozwiązywać się na mocy cenników, zapoznając uczniów ze spotykanemi określeniami w cennikach jak brutto, netto, tara, rozwiązując przykłady, które pozwoliłyby uczniowi na dokładne zorjentowanie się w tych terminach.

Drugim głównym tematem, z którego zaczerpnąć powinniśmy przykłady do rozwiązań, będzie nauczenie ucznia obliczenia kosztów robocizny. Dając przykład uczniowi na obliczenie kosztu robocizny (wykonania) przedmiotu, będącego produktem warsztatu rzemieślniczego, najlepiej polecić rozłożyć prace na czynności; np. dla stolarza koszt pracy wykonania płyty stołu określonych wymiarów. Uczeń określa w minutach, następnie godzinach czas zużyty na mierzenie i znaczenie desek, pocięcie, ostruganie, dopasowanie, wygładzenie i t. p. Suma zużytego czasu na poszczególne czynności w godzinach pomnożona przez koszt godz. roboczej da mu koszt robocizny.

Przykłady, ilustrujące to zagadnienie, odpowiednio dobieramy od najłatwiejszych do coraz to trudniejszych. A z doświadczenia wiem, iż pozwalają nauczycielowi na powtórzenie i uzupełnienie wiadomości ucznia z rachunków, przy jednoczesnem już od pierwszych dni wprowadzaniu go w zagadnienia obliczeń kalkulacyjnych, z któremi uczeń w swem życiu zawodowem będzie się stale spotykał. Dobór przykładów z tej dziedziny będzie ucznia interesował, co również ma wielki wpływ na chęci i zainteresowanie ucznia pracą w szkole.

Uwagi moje, wypowiedziane na temat zastosowania cenników jako „zbiorów zadań" dla szkół dokształcających, nie wyczerpują całkowicie tego zagadnienia. Sprawę tę naświetlę obszerniej w przyszłym roku szkolnym. Dziś tylko chcę podsunąć Pp. kolegom sposób, ułatwiający dobranie zadań, zespolonych ściślej z zawodem uczniów, sposób, który sam stosowałem a był on dla mnie wielkiem ułatwieniem nauczania, i jednocześnie wzbudził zainteresowanie uczniów przedmiotem nauki.

Klasa II. W doborze przykładów powinniśmy dążyć do zapoznania ucznia z następnemi zasadami kalkulacji, składającemi się na całość tej wiedzy. Uczeń w kl. I poznał sposoby obliczenia kosztu materjału i robocizny, w dalszym ciągu powinniśmy go zapoznać z pojęciem ceny własnej i ceny sprzedaży. Krótko wytłomaczymy uczniowi z czego składa się cena własna (koszt materjału plus koszt robocizny plus koszty warsztatowe, określone w % od kosztu robocizny dla danego warsztatu na pewien okres czasu). Szczegółowe wyjaśnienie nastąpić powinno dopiero w kl. III.

Dajemy uczniowi przykład do rozwiązania, w którem ma obliczyć cenę własną, np. stolarz półkę na książkę określonych wymiarów. Koszt materjału uczeń oblicza na mocy cenników, koszt robocizny otrzymuje, określiwszy ilość godzin roboczych przy rozbiciu pracy na poszczególne czynności, jak to robił w kl. I. Nauczyciel podaje tylko cenę płacy 1 godz. roboczej oraz koszty warsztatowe określone w % od robocizny. Powód,

dlaczego koszty warsztatowe określane są od robocizny, wyjaśnimy uczniowi w kl. III.

W dalszych przykładach polecimy uczniowi obliczyć cenę sprzedaży danego przedmiotu, określając mu tylko w % zysk, jaki ma doliczyć do ceny własnej, a cenę własną obliczy w sposób, jak wyżej podałem. Jak już wyżej zaznaczyłem, „działania na procentach" należałoby powtórzyć i uzupełnić uczniowi dopiero w kl. II. Pierwsze przykłady mogą być zaczerpnięte z cenników przy obliczaniu rabatu, skonta i t. p. Dalsze przykłady obejmować będą wyżej przytoczone zagadnienia. W pierwszych proponowałbym podawać koszt materjału i robocizny w liczbach, np. obliczyć cenę własną, jeżeli materjał kosztuje 17,75 zł, robocizna 9,50 zł, a koszty warsztatowe 85% od robocizny. Podobnych przykładów należałoby przerobić dużo, a następnie dopiero polecić obliczanie cen własnych i sprzedaży jak wyżej podałem.

Jak z tego wynika, w kl. II powinno nam głównie chodzić o zapoznanie ucznia ze składowemi częściami kalkulacji, a dopiero w klasie III zagadnienia te szerzej omówimy i wytłomaczymy.

Drugą godzinę rachunków w kl. II, jak już na wstępie wspomniałem, przeznaczamy na podanie uczniom zasadniczych wiadomości z księgowości.

Przedmiot ten nie jest jeszcze w szkolnictwie dokształcającym należycie doceniany. O znaczeniu księgowości dla właścicieli warsztatów rzemieślniczych w ramach niniejszego artykułu nie mam zamiaru mówić, sądzę, iż każdy z nauczycieli znaczenie księgowości docenia.

Chcę się tylko podzielić z Panami uczącymi księgowości w szkołach dokształcających ze swemi spostrzeżeniami, jakie poczyniłem ucząc, a które, sądzę, powinny się przyczynić do ułatwienia pracy uczących.

W prowadzeniu księgowości, a właściwie w zapisywaniu zaszłości w księgach buchalteryjnych niepoślednią rolę odgrywa prawidłowe wpisywanie cyfr — liczb w kolumnach na ten cel drukowanych, jak również i prawidłowe podkreślanie liczb.

Uczący księgowości w szkołach dokształcających wiedzą z doświadczenia, ile to pracy musi włożyć nauczyciel, aby uczniów nauczyć tych właśnie napozór łatwych, zdawałoby się, czynności i przyzwyczaić ich do estetycznego i prawidłowego pisania liczb i ich podkreślania.

Pierwszą pracę, którą z uczniami przepracowałem, było nauczanie pisania samych tylko liczb w kolumnach, z pominięciem innych napisów (treści). W tym celu zaopatrzyłem ucznia w arkusz (4 stronice) normalnej księgi buchalteryj-

nej (dwukolumnowej). Pierwszą stronicę arkuszu przeznaczyłem na wypisanie treści książki, w tym wypadku „arkusz próbny", a na pozostałych 3-ch stronicach uczyłem prawidłowego pisania cyfr-liczb, tłomacząc przedtem samą linjaturę i przeznaczenie poszczególnych rubryk — kolumn, wielkość cyfr, sposób podkreślenia i t. p.

Naukę prawidłowego pisania liczb i podkreślania przeprowadzałem w ten sposób: w kolumnie pierwszej (szczegółowej) poleciłem napisać na początek dwie liczby, następnie poleciłem podkreślić, w zeszycie rachunkowym zliczyć, a sumę wpisać (wyrzucić) do drugiej kolumny (ogólnej) i t. d. naprzemian po trzy, lub dwie liczby pisać dalej. Specjalną uwagę trzeba zwrócić na przyzwyczajenie uczniów do prawidłowego podkreślania. Najchętniej uczeń podkreśliłby odręcznie. To musi nauczyciel zwalczać, biorąc pod uwagę trudne warunki pracy (niskie ławki). Pozatem uczeń niezawsze przynosi z sobą linję, więc może zamiast linji używać ołówek do podkreślania. Uczeń, podkreślając, skłonny jest podkreślić mimo tłomaczenia ze strony nauczyciela tylko liczbę, zamiast przez całą szerokość kolumny.

Zalecałbym w ciągu godziny wpisać najwyżej do 10 liczb, ale przestrzegać, by były napisane wprost z przesadną dokładnością, pozatem nauczyciel powinien tak śledzić prace uczniów, ażeby uczeń nie mógł napisać źle. W wypadku nieprawidłowego napisania przez ucznia, wszelkie poprawki muszą być dokonane prawidłowo; dlatego w klasie musi być do dyspozycji uczniów czerwony atrament, by wszelkie poprawki tym kolorem dokonywać. Pomimo dokładnego śledzenia przebiegu pracy uczniów, znajdą się jeszcze błędy, dlatego zwracam uwagę, ażeby po każdej lekcji nauczyciel zadał sobie trudu i z całą dokładnością prace uczniów poprawił. W ten sposób uczeń w przyszłej godzinie będzie miał przed sobą wzór, jak powinny być pisane liczby. Na zapisanie 3 stron liczbami zużywałem zwykle do 8 godzin. Jednak czas ten nie uważam za stracony, ponieważ przy opracowywaniu tematów z właściwej korespondencji błędów niewłaściwego napisania liczby, czy jej podkreślenia, prawie, że już nie spotykałem.

Muszę słów kilka poświęcić sprawie książek buchalteryjnych, używanych do przepracowania poszczególnych tematów z księgowości. Zdarza się, iż niektóre szkoły stosują własne nakłady książek z linjaturą przez nauczyciela przemyślaną, ale w wielu wypadkach według jego własnych zapatrywań ułożonych. Skutek jest taki, że uczeń uczy się pisania na linjaturze, której potem w życiu praktycznem nie będzie stosował, ponieważ nie może kupić książki z linjaturą, jaką używał w szkole

Zna sposoby zapisywania zaszłości w poszczególnych książkach, ale nie ma wprawy w zapisywaniu w książkach buchalteryjnych z prawidłową i ogólnie używaną linjaturą. Gorzej jest jeszcze o ile nauczyciel każe uczniom na papierze samym wykonać linjaturę; to już wogóle chybia celu. W ten sposób nie uczymy, ale oduczamy właściwej księgowości. Dlatego jestem stanowczo za tem, ażeby używać do przepracowania tematów z księgowości jedynie książek, względnie pojedyńczych arkuszy, które w handlu możemy kupić i które w życiu praktycznem ogólnie się używa.

Przystępując do właściwej księgowości, przepracowywałem z uczniami zapisywanie do Dziennika. Zalecałbym, ażeby zaszłości zapisane w Dzienniku, co do treści były tak dobrane, by można otworzyć Ks. Kasy i pewne tematy przepracować, nowe z Dziennika opracowywać tematy w Ks. Dłużników i Wierzycieli.

Po zapoznaniu uczniów z Dziennikiem i sposobem dokonywania w nim zapisów, następną książką, z jaką uczniów zapoznamy, będzie Księga Kasy, w której zapiszemy zaszłości gotówkowe, wpisane uprzednio do Dziennika. Proponowałbym na początek otwarcie i prowadzenie Księgi Kasy (paginowanej). Przy lepszym zespole uczniów te same tematy należałoby przepracować w Księdze Kasy (foljowanej). Następną książką, z którą uczniów zapoznamy, będzie Księga Dłużników i Wierzycieli (Księga Główna), w której zapiszemy zaszłości kredytowe, zapisane już w Dzienniku. W ten sposób opracowując, wykażemy uczniowi kolejność pracy w księgowaniu i przyzwyczajamy go do systematyki, jaką w życiu praktycznem winien zachowywać.

Następną księgą, którą z uczniami opracowujemy, będzie Księga Inwentarza. Niektórzy uczący zaczynają uczyć księgowości od opracowania księgi Inwentarzowej. Biorąc pod uwagę trudności, jakie mamy do pokonania, ucząc terminatorów rzemieślniczych, zalecałbym podaną wyżej kolejność opracowywania poszczególnych książek. Następnie opracowując „inwentarz", uczeń zrozumie prędzej potrzebę istnienia Księgi Kasowej, Dłużników i Wierzycieli. Pozatem spis inwentarza nasuwa wiele innych zagadnień, które uczeń jasno rozumie, o ile już ma pojęcie o samej księgowości, które da mu przepracowanie Księgi Kasy i Dłużników i Wierzycieli.

Po opracowaniu Ks. Inwentarzowej przy lepszym zespole uczniów, możnaby tematy z Dziennika przepracować w Żurnalu Amerykańskim. Wreszcie jako końcowy temat proponuje i uważam za konieczne zapoznać uczniów z księgowością uproszczoną, przepracowując odpowiednie tematy na arkuszu z prawidłową linjaturą, przepisaną dla księgowości uproszczonej.

Wymienione wyżej księgi buchalteryjne przepracowywałem na arkuszach z prawidłową linjaturą. Pierwszą stronę przeznaczałem na wypisanie tytułu danej książki i innych związanych z tem napisów, a na pozostałych stronach przepracowywałem treść.

Nie potrzebuję zaznaczać, że opracowanie treści przez nauczyciela, najlepiej zorjentuje go co do samego rozmieszczenia i trudności, jakie nasuwa samo nauczanie, a wiedząc z góry o tych trudnościach, łatwiej możemy je pokonać.

Klasa III. Czas przeznaczony na rachunki poświęcamy całkowicie na zapoznanie uczniów z zasadami kalkulacji, biorąc za podstawę opracowane tematy z księgowości, w szczególności inwentarz.

Główne składniki kalkulacji uczniowie poznali, rozwiązując odpowiednio dobrane przykłady z rachunków w klasach I i II. W kl. III musimy uczniowi wytłomaczyć dokładnie sposób powstawania samych kosztów, i od czego zależy wysokość procentów kosztów warsztatowych i zysku.

Jako pierwszy temat powinniśmy z uczniami dokonać zestawienia kosztów warsztatowych, zaczynając od oprocentowania kapitału włożonego na zorganizowanie warsztatu. Jako podstawę do tych obliczeń bierzemy pod uwagę spis inwentarza, sporządzony z uczniami w kl. II.

W ten sposób nawiązując stale nauczanie kalkulacji do nauki księgowości, najwłaściwiej zwrócimy uczniom uwagę na znaczenie księgowości i udowodnimy uczniom, że bez prawidłowego prowadzenia księgowości nie może być mowy o racjonalnej kalkulacji. Następnym punktem, wymagającym wytłomaczenia, będzie zagadnienie amortyzacji, przyczem sumy, podlegające amortyzacji, otrzymamy ze spisu inwentarza. Dalej zapoznajemy uczniów z innemi składowemi częściami kosztów warsztatowych, jak: opał, oświetlenie, podatki, ubezpieczenia, prace nieproduktywne, wydatki kancelaryjne, energję potrzebną do motoru itp. itp. I w tym wypadku należy wykazać uczniom, gdzie mogą znaleźć dokładną sumę tych wydatków (Księga Kasy względnie Żurnal amerykański). Po zestawieniu całorocznych kosztów warsztatowych, wynikających z powodu prowadzenia samodzielnego warsztatu, przystępujemy do rozliczenia tych kosztów i określenia ich w % od robocizny. Sposoby rozliczenia nie podaję, odsyłam Pp. uczących do podręcznika „Kalkulacja warsztatowa" inż. Krasuskiego.

Podobnie nauczyć musimy uczniów określenia wysokości zysku, jaki się rzemieślnikowi należy z tytułu własności warsztatu i wyrażenia zysku w % od ceny własnej.

Po wyjaśnieniu tych podstaw kalkulacyjnych przystępujemy do rozwiązania odpowiednich przykładów. Tu należałoby się porozumieć z nauczycielem rysunków i na godzinach rachunków przeprowadzać kalkulacje danego przedmiotu na podstawie sporządzonego uprzednio przez ucznia rysunku.

Na zakończenie moich uwag chciałbym słów kilka poświęcić sprawie przestrzegania w zeszytach rachunkowych uczniów już od kl. I ustalonego schematu rozmieszczenia rozwiązań przykładów, który powinien być zbliżony do arkuszy kalkulacyjnych, używanych w rzemiośle.

W tym celu zalecałbym stronicę zeszytu podzielić następująco: kreślić linję poziomą na wysokości $1/3$, licząc od górnej krawędzi. Górną część przeznaczyć na umieszczenie treści przykładu i ewent. rysunku przedmiotu. Dolną część podzielić linją pionową w odległości $1/4$ od prawej krawędzi stronicy. Lewą część otrzymanej płaszczyzny przeznaczyć na umieszczenie wszelkich pomocniczych obliczeń, a prawą na wypisanie gotowych wyników, a więc: jednostek potrzebnego materłaju, robocizny, ceny własnej i wreszcie ceny sprzedaży.

Wł. Cywiński.

Teraźniejszość i przyszłość szkół rzemieślniczych.

(Ciąg dalszy.)

Pojęcie rzemiosła jest dziś znacznie rozleglejsze, niż w dawnych czasach. Nie przeczę, że ten typ rzemieślnika, który wychowany, wykształcony w dobrym warsztacie u prawdziwego mistrza jest wielce dla społeczeństwa pożądany. Kunszt artystycznego wykonania rękodzieł nabywany od mistrzów nie tylko nie powinień u nas zanikać, ale przeciwnie należy roztoczyć nad nim jak najtroskliwszą opiekę ze strony Państwa i czynników społecznych, bo to rzemiosło posiada niezastąpione walory tak natury gospodarczej, jak i społecznej, a dla kultury narodowej posiada pierwszorzędne znaczenie. Jednak, gdyby nawet wszystkie prosperujące dziś warsztaty były wzorowemi warsztatami dla kształcenia w nich uczni, to ze względu na pędzący jak lawina rozwój techniki i wytwórczości nie byłyby te warsztaty w możności przygotowania należytego i w dostatecznej ilości potrzebnych dla gospodarstwa narodowego sił rzemieślniczych.

Nieliczne stosunkowo warsztaty mistrzów w województwach wschodnich nie mogłyby pomieścić tych roczników młodzieży, która po spełnieniu obowiązku szkolnego powinna w naturalny sposób trafić do rzemiosła. Zarzut stawiany szkołom rzemieślniczym, że młodzież kończąca te szkoły emigruje z rzemiosła do

urzędów lub na stanowiska zupełnie z rzemiosłem ich niczem nie związane, miał do niedawna uzasadnienie w praktyce. Istotnie często zdarzało się a nawet i dziś jest to zjawiskiem nierzadkiem, że stolarz czy ślusarz, skończywszy szkołę rzemieślniczą, szuka dla siebie pracy zupełnie na innem polu, niż jest do tego przygotowany. Często zrywa zupełnie z rzemiosłem i pcha się do t. zw. „inteligencji", do pracowników umysłowych.

Czy z punktu widzenia potrzeb gospodarczych i ze stanowiska społecznego jest to zjawisko szkodliwe dla kraju, należałoby bliżej sprawę zbadać i dokładnie obliczyć istotne czy domniemane straty z tego zjawiska wynikające.

Przedewszystkiem zastanówmy się nad tem, dokąd przeważnie udaje się młodzież, która opuszcza mury szkoły rzemieślniczej. Brak mi danych cyfrowych, bo niestety jest rzeczą technicznie niemożliwą prowadzenie przez szkoły zupełnie dokładnej statystyki, dotyczącej losów ich wychowanków. Opieram się jednak na wieloletniej obserwacji zarówno w szkołach, któremi kierowałem sam, jak i innych, o których posiadam informacje ze zjazdów, artykułów prasowych, kursów i rozmów prywatnych z przełożonemi szkół. Dane te wobec tego nie będą ujęte cyfrowo, ale wszędzie mniej więcej jednakowemi torami rozchodzą się wychowankowie szkół, różnica tylko w stosunkowej ilości, a to zależnie od miejscowości i wydziałów:

1. Przeważna część młodzieży rzemieślniczej ze szkół udaje się do fabryk, pracując w nich jako kwalifikowani robotnicy przemysłowi. Dochodzą nierzadko do stanowisk przodowników, kontrolerów, brygadzistów, pomocników, kierowników różnych wydziałów, a nawet na kierowników. Niektórzy trafiają do biur technicznych jako kreślarze lub do biur kalkulacyjnych. Odnosi się to jednak do wyjątkowych wypadków, natomiast dość często dostają się wychowankowie szkół do laboratorjów, gdzie są siłami pomocniczemi przy badaniach wszelkiego rodzaju i próbach dokonywanych przez techników o wyższem wykształceniu. Gdzie przy fabrykacji jakichś artykułów wymagana jest tajemnica ze względów na ochronę wynalazku, lub co ważniejsza, ze względów państwowych (np. przy dostawach dla armji w fabrykach broni) tam element rzemieślniczy, który wychowany jest w szkołach, jest bardzo dobrze widziany, zwłaszcza jeśli młodzieniec uczestniczył w organizacjach takich, jak np. skauting, czy innych i wyróżnił się szczególnem poczuciem patrjotyzmu.

A np. od kandydatów na maszynistów kolejowych wymaga się przedewszystkiem ukończenia szkoły rzemieślniczej.

2. Pewna, niestety niezbyt wielka część młodzieży wychowanej w szkołach rzemieślniczych próbuje własnych sił i zakła-

da samodzielnie lub do spółki w kilku własne warsztaty, względnie udają się do istniejącego warsztatu mistrza jako czeladnicy. Różne są losy tych „samodzielnych", lecz niekiedy bardzo dobrze sobie poczynają i powodzi im się dobrze. Ci co idą za czeladników, zrazu nie cieszą się wielkiem zaufaniem, ale powoli zdobywają je i wnoszą do warsztatu ten świeższy powiew jako inteligentni czeladnicy.

A w małych przedsiębiorstwach są bardzo chętnie widziani, bo bardzo szybko stają się uniwersalnymi pracownikami i niekiedy kierują całem przedsiębiorstwem.

3. Znaczna część wychowanków tych szkół z poboru, lub na ochotnika idzie do wojska i często pozostaje tam jako zawodowi podoficerowie a zarazem rzemieślnicy.

4. Zdolniejsi abiturjenci przepychają się do szkół technicznych, na różne kursy i kształcą się dalej, a bywają tak ambitni między niemi, że pokonywują piętrzące się trudności i dochodzą do szczytu swych marzeń, mianowicie zdobywają dyplom technika czy inżyniera. Ci przedstawiają dla przemysłu pierwszorzędne siły techniczne.

5. Coraz mniej jest takich, ale są — co emigrują zupełnie z zawodu. Łapią pierwszą lepszą posadę np. zastępcy pomocnika kancelisty czy pisarza gminnego lub sądowego i ci to przeważnie dopominają się bezustannie, żeby dyrekcja szkoły wydała im zaświadczenie, że ich świadectwo odpowiada tylu to a tylu klasom gimnazjalnym. Nie otrzymawszy takiego zaświadczenia, oburzają się na istniejące prawa i porządki. Ta część abiturjentów coprawda dla rzemiosła czy przemysłu jest stracona, lecz nie zawsze. Przez swoją znajomość rzemiosła, stać się mogą propagatorami tego rzemiosła na terenie, na którem pracują.

Przyczyny emigrowania z rzemiosła leżą zarówno w obecnych konjunkturach gospodarczych, jak i w ogólnem nastawieniu wychowawczem szkoły. Szkoła powinna umieć rozmiłować wychowanka w rzemiośle, rozbudzić w nim smak do swego zawodu i przekonać, że jako rzemieślnik inteligentny może stanąć w hierarchji społecznej na poziomie wysokim. Że w niczem nie ustępuje wszelkim pisarzom czy kancelistom, owszem może być bez porównania od nich cenniejszym, szacowniejszym obywatelem. Dobra szkoła potrafi tak właśnie nastawić swych wychowanków, ale niestety społeczeństwo ze swojemi przestarzałemi poglądami na rzemiosło bardzo często cały ten wpływ wychowawczy szkoły paraliżuje.

Młodzieniec spotyka się pod względem towarzyskim z ignorowaniem go i traktowaniem zupełnie innem, niż jego zdrowa ambicja domaga się. Nie dziw, że słabszego charakteru wstydzą nazywać się rzemieślnikami i emigrują z rzemiosła. Trzeba jaknajusilniej dążyć do uzdrowienia tych stosunków, trzeba zmo-

bilizować wszystkie środki dla oddziaływania na opinję publiczną w duchu uznania i szacunku dla rzemiosła, dla tej pracy tak dla Państwa cennej. Trzeba nietylko deklamować ładnie na ten temat, ale przykładem zaświecić i posyłać dzieci do tych szkół nie tylko wtedy, kiedy rozpacz ogarnia rodziców, że osioł i matoł wydalony ze wszystkich innych szkół, więc z determinacji i „za karę" posyłają go do rzemiosła, do szkoły rzemieślniczej. Wiem, że tego rodzaju nawoływania nie są dziś nowe, jednak, badając zjawiska ucieczki młodych od rzemiosła, trzeba i o tej przyczynie wspomnieć. Propaganda odpowiednia była czyniona, ustawodawstwo nasze szkolne podniosło szkolnictwo tego rodzaju na dość wysoki piedestał, ale nastroje i opinja społeczna tak prędko i łatwo się nie nagną. Musi upłynąć czas, musi ta zmiana nastrojów wyniknąć z bolesnych rozczarowań i doświadczeń tych wszystkich rodziców, co niepotrzebnie z wysiłkiem przerastającym ich możliwości finansowe, pchają swe dzieci do szkół gimnazjalnych i za wszelką cenę dążą do zdobycia dla nich tytułów magistrów, doktorów, inżynierów i t. d.

Potem życie wykazuje, że większość tych utytuowanych albo nie może znaleźć pola do pracy albo nędznie wegetuje. Natomiast kształcenie w rzemiośle, tańsze i krócej trwające, przy pewnym wysiłku ze strony społeczeństwa, żeby ułatwić tym młodym zakładanie i prowadzenie warsztatów, wykaże niezawodnie błogosławione skutki, bo ta praca jest celowa, bo zaniedbane pole przemysłu rodzimego zdaje się prosić, aby się niem zająć i czeka na swych oraczy. Musi przyjść ta „moda" na zaszczytne noszenie tytułu mistrza takiego czy innego zawodu, wtedy i emigrować z zawodu nie będzie celu ani nie będzie to bynajmniej honorem. d. c. n. *J. S.*

O potrzebie lekarza w szkołach dokształcających zawodowych.

W czasie badań lekarskich, przeprowadzonych w Publicznej Szkole dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Poznaniu, został stwierdzony wśród uczniów tejże szkoły poważny odsetek zmian chorobowych w ich stadjum początkowem, lub też niekiedy w ich pełnym rozwoju.

Uczniowie szkół dokształcających zawodowych, pochodzący z warstw rzemieślniczych, zajęci często ciężką pracą, nie przywiązują większej wagi do spostrzeganych u siebie nieznacznych dolegliwości, będących pierwszemi objawami początkowych okresów różnych schorzeń.

Nie zdając sobie sprawy z możliwości groźnych następstw tych zmian, nie szukają oni pomocy lekarskiej w odpowiednim czasie.

Te nieznaczne zmiany chorobowe, pojawiające się już w wieku młodzieńczym, posuwają się z czasem naprzód, dając coraz cięższe i coraz

nowe dolegliwości. W rezultacie, z wiekiem, z młodzieży tej wyrastają ludzie dorośli nieraz bardzo poważnie chorzy, żyjący w społeczeństwie, stają się oni zawadą dla społeczeństwa i przynoszą mu nieraz wielkie szkody. Wystarczy przytoczyć gruźlika pracującego w zawodzie spożywczym, jako rzeźnik czy piekarz, aby zrozumieć ogrom niebezpieczeństwa, jaki może on przedstawiać dla społeczeństwa. Dlategoż następstwom podobnym powinniśmy się starać zapobiec.

Możliwe to jest jedynie wtedy, gdy sprawami chorobowemi zajmiemy się już w ich zaczątkach, gdy otoczymy opieką lekarską młodzież, a przedewszystkiem młodzież szkolną.

W zrozumieniu tego zadania Państwo otacza zdrowie młodzieży specjalną opieką. Istnieją specjalni lekarze szkolni w szkołach powszechnych, gimnazjalnych i innych. Tymczasem młodzież szkół dokształcających zawodowych pozbawiona jest takiej opieki. Będąc w tych samych warunkach, co i młodzież innych szkół, pozostawiona jest pod względem zdrowotnym samej sobie tak, jak ludzie dojrzali. Dlaczego? Chyba dlatego, że uczniowie tych szkół pracują sami na siebie już wtedy, kiedy inni ich rówieśnicy nie umieją zarobić choćby jednego grosza. Czy dlatego, że młodzież ta nie bierze jedynie od społeczeństwa, ale mu już coś ze siebie daje, musi być przez nie pokrzywdzona?

Wielu ludzi tłomaczy, że nie potrzeba lekarzy w szkołach dokształcających zawodowych, bo uczniowie ich są ubezpieczeni i mają możność w każdej chwili zwrócenia się o pomoc do lekarza ubezpieczalni. A przecież młodzież innych szkół jest również ubezpieczona, jako dzieci rodziców pracujących i również ubezpieczonych.

Pod tym względem dzieje się młodzieży rzemieślniczej w wieku szkolnym ogromna krzywda. Należy się jej opieka lekarska tak samo jak innej, a może jeszcze w większym stopniu.

Dlategoż w szkołach tych powinien być także lekarz. Rola jego byłaby nieco odmienna, niż lekarzy innych szkół. Musiałby on przedewszystkiem, a może i wyłącznie zajmować się zdrowiem młodzieży, pomijając kwestje związane z jej rozwojem psychicznym.

Uczniów z podejrzanemi zmianami chorobowemi kierowałby dla badania, względnie leczenia specjalistycznego do lekarza Ubezpieczalni, a w sprawach mniej poważnych mógłby leczyć. Mając pewne sankcje w stosunku do ucznia, łatwiej mógłby przypilnować, aby tenże korzystał z pomocy ubezpieczalni w razie faktycznej potrzeby i aby nie lekceważył wskazówek udzielanych mu przez lekarza ubezpieczalni i rzeczywiście pamiętał o swym stanie zdrowia.

Prowadząc karty zdrowia dla uczniów w czasie trwania ich nauki i porównując stan zdrowia przy rozpoczęciu i ukończeniu terminu, możnaby dokładnie określić wpływ pracy zawodowej na człowieka, a przedewszystkiem jej wpływ na młodzież. Instytucja lekarzy szkół zawodowych mogłaby być podwaliną dla szerokiego działu nauki o chorobach zawodowych, o których obecnie jeszcze bardzo mało się mówi, a każdy przeciętny lekarz po skończeniu studjów uniwersyteckich ma o nich bardzo mgliste pojęcie. Prze-

cież na całym świecie dopiero w jednej Hiszpanji na uniwersytecie w Madrycie istnieje jedyna katedra chorób zawodowych.

Należy wymienić jeszcze jedno bardzo ważne zadanie dla lekarza, badanie stanu zdrowia uczniów przy wyborze zawodu. W każdym większym mieście istnieją specjalne instytuty psychotechniczne, uwzględniające również stan zdrowia przy badaniu kandydatów.

W czasie badań naszych uczniów kilkakrotnie spotkaliśmy się z koniecznością zmiany zawodu ze względu na ich stan zdrowia.

Otóż badanie lekarskie u nowowstępujących mogłoby odrazu w początkach zadecydować, czy wybrany zawód odpowiada warunkom zdrowotnym ucznia. Zaoszczędziłoby się w ten sposób niepotrzebnego zużycia energji czasu i pieniędzy.

Sprawą lekarzy w szkołach dokształcających winny zająć się władze szkolne w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną.

Byłoby to również z korzyścią i dla Ubezpieczalni, albowiem mniejszych świadczeń wymaga leczenie w początkowych stadjach chorób, niż wówczas, gdy choroby te doszły do pełni rozwoju. Przy obecnie przewidzianym systemie lekarzy domowych, nie byłoby zdaje się żadnych przeszkód w udzielaniu subsydjów przez władze Ubezpieczalni na pomoc lekarską dla tych szkół, które liczą ponad tysiąc uczniów.

Formy porozumienia władz Ubezpieczalni z władzami szkolnemi pozostają do ustalenia, tak samo jak pozostaje do ustalenia program pracy lekarzy szkół dokształcających, jako typu szkół o odrębnym charakterze. Form tych, jak również programu pracy tych lekarzy nie mam zamiaru ani pretensyj podawać, a chciałem tylko zwrócić uwagę na konieczność istnienia lekarzy w szkołach dokształcających. *Gałczyński.*

Nowości wydawnicze.

K r a w i e c t w o w t e o r j i i p r a k t y c e. Podręcznik dla uczniów szkoły zawodowej oraz zawodowców. Opracował Leon Miklaszewski, mistrz krawiecki i nauczyciel Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Poznaniu.

Podręcznik powyższy zawiera dużo cennego materjału dla nauczyciela i uczniów szkół dokształcających zawodu krawieckiego, m. in.: zarys dziejów rzemiosła krawieckiego, o surowcach włókienniczych i ich przeróbce, o pracach w warsztacie krawieckim, kraju, narzędziach i maszynach krawieckich, czyszczeniu odzieży, konfekcji, modzie, pasowaniu tkanin i o futrach.

Podręcznik odpowiada potrzebom szkół zawodowych.

Cena 2,50 zł. Objętość 70 stron. Do nabycia u autora — Poznań, ul. Fabryczna 34, m 11. —

Od Redakcji.

W związku z rozpoczęciem II-go półrocza naszego wydawnictwa przypominamy, iż należy uiścić wpłatę za pierwsze półrocze.

Prenumeratę wpłacać należy zapomocą blankietów nadawczych na konto czekowe Redakcji i Administracji „Szkoły Zawodowej" w P. K. O. Nr. 206172.

Przypominamy, że następny numer „Szkoły Zawodowej" wyjdzie z datą 1 września r. b., w czasie wielkich wakacyj czasopismo nie wychodzi.